

SB MAFFIJA, Baśnie braci Kacperczyk

Ja stworzyłem świat
Baśniowy świat
Pękniętych barw
Ja stworzyłem świat
Baśniowy świat
Pękniętych barw

Żyłem w ciemności
Nie było gwiazd ani ludzkości
Sam jak niewolnik
Postanowiłem, że muszę z tym skończyć
Ziemia to lokal, który kupiłem by zainwestować
Stworzyłem boga, chyba ktoś musi mi tego pilnować
Jedna osoba nie da sobie rady ze wszystkim
Także, dziś mam osiem miliardów osób na działce
Patrzę, się, ku*wa czują jak u siebie naprawdę
Zawsze, marzyłem o tym by zrobić inwazję
Patrzcie, hodowałem Was, no a teraz się zacznie

To niesprawiedliwe
Pierwszego dnia
Stworzył Mafiję
Drugiego rap
Trzeciego dnia spuchniętą mam
I nabrzmiały worek
A słowa ciałem się stają
No a tak przynajmniej gadają
Bym w [] nie pytaj jak
Cię zrobię to wrócę
Bo słowem, albo nie powiem
Albo jęzorem albo teleskopem
Albo przez videocalle
I taki jest świat

Nie jaram się okiem
Na każdym rogu, bo to trochę tak
Jakby nie czuwał nade mną kat
A wiezie mnie kat

Ludzie są pie*dolnięci i stworzeni na moje podobieństwo
Ludzie są siebie warci
Pycha, rządzi władzy i ku*estwo
Sprzedaliby nawet swoje dziecko
Weź wygoogluj sobie handel ludźmi
Moje państwo to popie*doleństwo
Jesteś bogiem jak nie jesteś pusty

Ja stworzyłem świat
Baśniowy świat
Pękniętych barw
Ja stworzyłem świat
Baśniowy świat
Pękniętych barw